

ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr.
Nekrologi i reklamy 1 złoty.

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy
* Drobnie ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

PROGRAM WYBORCZY Stronnictwa Narodowego

Uchwały Rady Naczelnej i Zjazdu Stronnictwa Narodowego w Toruniu dnia 27 i 28 września 1930 r.

I.

Rozwiązanie Sejmu i Senatu postawiło Polskę po dwunastu latach od jej odbudowania przed czwartymi już wyborami do izb prawodawczych. W tych wyborach stanie przed sądem społeczeństwa obóz, który wziął władzę w ręce przed czterema zgórami laty drogą przemocy. Ogromna większość narodu ten sąd już ustaliła. Naród dąży do tego, by ustala dzisiejsza niepewność i chaos, by wróciła wiara w przyszłość, by wyjść z niezwykle ciężkiego przesilenia gospodarczego.

Stronnictwo Narodowe, które od początku walczyło z tym obozem, w tych wyborach stało jako otwarty jego przeciwnik. Nie ugięło się w najcięższych nawet chwilach, gdy samo jedno przeciwstawiało się mu wyraźnie. Okazało się, że obóz rządzący nie ma programu, któryby mógł społeczeństwu przeciwstawić, i że jego gospodarka doprowadziła do oplakanych wyników.

Idziemy do wyborów, nie tylko ze słowami krytyki i potępienia, lecz przedewszystkiem ze wskazaniami, jak rządzić państwem należy. Program nasz jest znany. Przypominamy z niego to, co w tej chwili ma szczególną doniosłość.

II.

Rządy państwem winny się oprzeć na następujących podstawach:

1. *Polityka zagraniczna* Polski, wierna traktatom i pragnąca utrzymania pokoju, główną uwagę zwrócić musi na zamachy niemieckie na całość naszych granic. Należy wzmacniać sojusze z temi państwami, którym również zagraża napór niemiecki, a równocześnie szukać gwarancji w wewnętrznej zwartości narodu i jego siły zbrojnej. Nad polskiem Pomorzem należy roztoczyć szczególną opiekę państwa.

2. *Wojsko* jest dobrem całego narodu, a nie może być, w ręku jednostki, narzędziem walk wewnętrznych. Spelni ono swe zadanie, gdy wzrastac

będzie jego poziom techniczny, gdy będzie wolne od wpływów partyjnych i gdy zerwie się z przywilejami pewnych formacji i usuwaniem sił fachowych.

3. *Podstawa siły moralnej* naszego narodu, religja rzymsko-katolicka, nie tylko nie doznaje należytej opieki ze strony państwa, ale czynniki wpływowe często pracują nad osłabieniem wiary i uczuć religijnych, zwłaszcza w młodych pokoleniach. Zbyt wielką swobodę działania mają czynniki, rozkładające moralność i obyczaje, rozluźniające węzły rodzinne. Przeciwstawiamy się dążeniom, które chcą zepchnąć Kościół katolicki ze stanowiska, które On w życiu narodu zajął w tysiącletnich naszych dziejach. Domagamy się pełnego wykonania konkordatu. Nie można dopuszczać do tego, ażeby funkcjonariusze państwowi, w szczególności nauczyciele, manifestowali swe wrogie stanowisko względem religji i Kościoła.

4. *Poszanowanie prawa* jest podstawą ładu społecznego i koniecznym warunkiem bytu państwa. Nikt w państwie nie może stać ponad prawem, a nikt też poza prawem. Niema wymiaru sprawiedliwości bez pełnej niezawisłości sądów, bez powagi sądownictwa. *Bezkarność* zbrodni pomnaża przestępczość.

5. Stanowisko swoje w sprawie zmiany ustroju przedstawiało Stronnictwo Narodowe w dokładnie opracowanym wniosku sejmowym w roku 1929. Obóz rządowy nie objawił twórczości i w tej dziedzinie, patrząc na sprawę naprawy ustroju jedynie jako na narzędzie utrzymywania się przy władzy. Podkopało to w społeczeństwie budzące się już zrozumienie konieczności naprawy ustroju.

6. Państwo nie może znosić wrogich mu działań wśród ludności obcojęzycznej, ani tolerować obcej opieki nad niemi. Wzmocnienie siły i zwartości żywiołu polskiego w okręgach narodowo mieszanym jest jednym z głównych jego zadań. Rozkładowe dążenia komunistyczne muszą być stale i stanowczo odpierane.

7. *Administracja*, jako strażnik i wykonawca prawa, nie może być narzędziem polityki *partyjnej*. Każdy obywatel winien mieć otwartą skuteczną drogę odwołania się od jej zarządzeń do władzy rządowej, a skarb państwa winien odpowiadać za szkody, wyrządzone przez jego organa.

III.

Kraj nasz oddawna nie znajdował się w takiej *biedzie*, jak obecnie. Odczuwają ją *wszystkie* warstwy narodu, szczególnym ciężarem spadła ona na *rolnictwo*, którego poziom wytwórczy się obniża i na wytwórczość *rzemieślniczą*, znajdującą się w stanie *zupelnego* upadku. Przesilenie gospodarcze nie jest tylko przejawem trudności, trapiących *inne państwa*, lecz głównie wynikiem *błędów*, popełnionych przez rządy pomajowe, ogólnej *niepewności* przez nie wywołanej, bezplanowości i chaosu w gospodarce. Dalsze trwanie tego przesilenia nie tylko powiększy bezrobocie i zuboży społeczeństwo, lecz może także pociągnąć za sobą skrępowanie naszej *niezależności gospodarczej*, bez której niema i *politycznej niezależności*. By gospodarstwo narodowe było zdrowe i silne, musi się *opłacać* wytwórczość, wzrastać *rodzima oszczędność*, a działalność gospodarcza być wolną od wszelkich *niespodzianek* i nadmiernego *skrępowania* przez państwo.

Oto są postulaty gospodarcze i finansowe, których Klub Narodowy bronił w ostatnim Sejmie i o których urzeczywistnienie będziemy nadal walczyli.

1. Jak największa *oszczędność* w gospodarce państwowej i samorządowej. Wydatki publiczne należy ograniczyć do rzeczy *koniecznych*, zahamować *sztyk* reprezentacyjny. Przez *uproszczenie* administracji i uwolnienie jej ze zbędnych zadań zmniejszyć ciężary, spadające na ludność.

2. Zasada *jawności i odpowiedzialności* w rozporządzaniu groszem publicznym. Nie może być wydatku publicznego bez *ustawowych* podstaw i pełnej nad niemi *kontroli*.

3. Nie wyjdziemy z obecnego przesilenia dopóki *państwo* nie zmniejszy swojej działalności, jako

przedsiębiorca. Państwo nie może brać na siebie zadań, którym *nie potrafi* podolać, a tylko obciąża niemi budżet. Musi się *wyżyć* szeregu przedsiębiorstw, a w pozostałych gospodarzyć oszczędnie bez deficytów jawnych lub ukrytych. Zadaniem państwa nie jest ograniczać przedsiębiorczość indywidualną i społeczną, lecz ją *pobudzać* i zabezpieczać jej wyniki.

4. Konieczne jest przeprowadzenie reformy *ubezpieczeń społecznych*, by ich administrację uwolnić od wpływów partyjno-politycznych, a zarazem zmniejszyć *jej koszty*. Nie można pociągać do opłat na rzecz ubezpieczeń pracowników, którzy z nich nie korzystają. Ubezpieczonych należy zainteresować w wynikach ubezpieczenia, by mogli oni w ten sposób gromadzić swoje własne oszczędności. *Rolnictwo, rzemiosło i drobny przemysł* winny być traktowane odrębnie od wielkiego przemysłu.

5. Należy rozwinąć skuteczną ochronę *rodzimej wytwórczości* przed zalewem obcych towarów, przy czem ochrona rolnictwa, przeprowadzona w sposób stały, nie może pozostać na dalszym planie.

6. Najważniejszą rzeczą jest przeprowadzenie reformy systemu *podatkowego*. Podatki muszą pozwalać na gromadzenie *oszczędności*, nie mogą podkopywać *opłacalności* warsztatów produkcyjnych. Podatek od *obrotu* winien być zniesiony, a z podatku od dochodu usunąć należy jego nierówności i nadmierny fiskalizm. Podatek w żadnym razie nie może *zabierać majątku*, bo wtedy wysychają źródła podatkowe. Należy ograniczyć możliwość dodatkowego obciążania społeczeństwa przez *samorządy*, a zarazem zwolnić je od wielu ciężarów, narzuconych im przez państwo.

Należy obywateli zabezpieczyć przed *dowolnością* władz podatkowych, przyspieszyć załatwianie spraw przez urzędy, zmniejszyć *kary* za zwłokę i koszty *egzekucji*.

IV.

Wzywamy *wszystkich* do pracy i walki w imię powyższych zasad. *Zbyt ciężkie chwile* przechodzi

STANISŁAW RUMSZEWICZ.

Epizod z roku 1864-go.

Ciąg dalszy.

Dziś bowiem zdaleka uśmiechną się przez lzy twarze ukochane i ziemia, i niebo, i słońce

Wróćce już ich biedne serca ucichną, a ziemia rodzona ciała ich przytuli do łona swego i piaskiem zimnym, jak głaz, zasypie ich oczy, a nawet samo wspomnienie i pamięć ludzka o nich zaginę, jak gnie ęcza, i sen, i wszystko na świecie.

* * *

Kwieci się łąka, a na niej wyrosły czarne postacie żołnierskie, niby kamienny mur, odgradzający tłum żywych od tych, którzy na miejscu kaźni wkrótce żyć przestaną.

Czarne te, uzbrojone sylwetki żołnierzy witebskiego pułku piechoty wyrastają dookoła wysokiego wojskowego wozu, na którym bieleje habit paulina. To ksiądz Bonawentura Gawelczyk z Jasnej Góry ma udzielić ostatniej pociechy na drogę wiecznego żywota.

I oto w obliczu złotego słońca i lazurowego niepokalanego błękitu nieba, w obliczu nagle spoważniałych tłumów i w otoczeniu z zabobonną trwogą przyglądających się obrzędowi innowierczych żołdaków odbywa się akt skruchy i rozgrzeszenia.

A potem na dźwięk dzwonka wszystkie głowy się obnażają, a skazańcy, biją się kornie w piersi, przyjmując Ciało i Krew Pańską...

Po skończonej ceremonii biała postać kapłana podnosi się na wozie i błogosławiącym ruchem żegna powstańców i wodą święconą kropi schylone ich głowy. A oni klęczą jeszcze, chociaż kapłan już odjechał i całe ich życie, i wszystko, co przeszło, staje przed ich oczyma. Z tego odrętwienia budzą ich szorstkie ręce żołnierzy, które powiodą ich na miejsce stracenia.

I oto w tej chwili już raz ostatni widzą przeczyste niebios lazury, przejrzyste wód seledyny, łąki szmaragdy, w słońca opalach skąpane, tę drogą Polskę, dla której dzisiaj dzisiaj złożą w ofierze swe życie. Po raz ostatni pieści ich ucho piosnka skowronka, bujającego w błękitach, po raz ostatni do nich dolatuje poszmer ruchliwej ludzkiej fali. Wkrótce już pójda w mrok i ciemność, glina i piasek ich przywali.

Wojskowa orkiestra rosyjska wygrywa skoczne-go marsza. I przy dźwiękach wesółych odbywa się ponura egzekucja. Zwolna, ze wzgardliwym uśmiechem na ustach, wchodzi na schodki Michalski. Blask słoneczny gra na jego twarzy i kładzie na niej jakąś słoneczną, nieziemską pieczęć uduchowienia. Jakże marnym i wstrętnym wydaje się przy nim spoglądający łąkowie na nowe buty Michalskiego, który zdaje się, że odczuł myśl czyściciela, i niedbałym ruchem, ściągawszy buty z nóg rzuca je łkającej rozpaczliwie żonie.

(d. c. n.)

nasze państwo, by obojętności na rozstrzygające się jego losy nie można było nazwać przestępstwem. Naród dojrzały, pomny swych dziejów i odzyskanej wolności, poczuwa się do odpowiedzialności za swoje losy, *nie ugnie się przed terorem*, nie da się znęcić fałszywymi obietnicami tych, którzy wszystko przyrzekli, a niczego nie dotrzymani. Ten Naród weźmie czynny udział w wyborach i swojej woli nie pozwoli sfalszować.

Walczymy o *ład i prawo* w Państwie, o rządy *gospodarne*, o władzę godną Wielkiego Narodu.

Bez programu.

W ubiegłą niedzielę w sali kina „Eos” odbył się wiec Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, na którym przemawiali b. poseł Polakiewicz i kandydat na posła p. Jankowski. Co do samych przemówień, to właściwie możnaby wcale o nich nie wspominać, gdyż treść ich prawdopodobnie dla nikogo nie była nowością. Sympatycy zostali „nawróceni”, — no bo takimi już przyszli na wiec, a „wolni słuchacze” wyszli nieprzekonani, bo takie argumenty, jakie słyszeliśmy, żadnego krytycznie myślącego człowieka przekonać nie mogą. Wywody, które słyszeliśmy na wiecu, nie różniły się wiele od codziennych wypisywanych w prasie prorządowej.

O ile przemówienie posła Polakiewicza, który (jak sam zaznaczył), ma za sobą szereg lat pracy politycznej i dwa uniwersytety, było utrzymane w formie poważnej i dzięki jego zaletom wymowy — ciekawe, aczkolwiek treść była bardzo ogólnikowa, no i tendencyjna, o tyle p. Jankowski, którego tematem przemówienia był przegląd stronnictw stojących na lewo i prawo od B. B., w wywodach swych najczęściej niczem nie popartych, prócz „niewyobrażam sobie” i „w głowie mi się nie mieści”, przekroczył niejednokrotnie granice prawdy i logicznego myślenia.

Wezmę chociażby jego twierdzenie o szczerej chęci do pracy sejmowej posłów B. B., czemu przeszkadzali posłowie innych stronnictw.

Jak wiadomo, ostatni sejm miał za zadanie naprawę Konstytucji, którą tak brzydko nazwał niedawno Marszałek Piłsudski w jednym ze swych wywiadów. Otóż w memorjale Marsz. Sejmu p. Daszyńskiego do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24 września 1930 r. czytamy na ten temat:

„Sejmowa komisja konstytucyjna bardzo intensywnie pracowała nad zmianami Konstytucji. Uchwala z dnia 1 marca 1930 r. **Wezwała rząd do przedłożenia projektu rządowego.**

I cóż się stało?

Wiadomem jest dziś powszechnie, że gdy na Radzie Gabinetowej w dniu 5 marca r. b. jeden z członków gabinetu prof. Barila z jego inicjatywy i za jego zgodą zaproponował, aby Rada Ministrów zajęła stanowisko w sprawie zmian Konstytucji i wystąpiła z własnym projektem, **minister spraw wojskowych przeciwstawił się temu kategorycznie.** Skutkiem tego dnia 6 marca r. b. rząd przesłał Komisji Konstytucyjnej tylko ogólnikowe, nic nie mówiące oświadczenie”.

Kto więc tej naprawy chciał, a kto jej nie chciał?

Kto w sejmie ostatnim pracował, a kto przeszkadzał można było do pewnego czasu naiwnych okłamywać, ale teraz już nie, — jeżeli człowieka stać jeszcze choć na trochę rumieńca wstydu, o którym kilkakrotnie wspominał w swym przemówieniu pos. Polakiewicz.

Inne powiedzenie p. Jankowskiego było, że spodziewać się poprawy materialnych warunków jest może jeszcze zawcześnie (!?).

Mam w ręku dwie broszurki agitacyjne Bezpartyjnego Bloku z wyborów do sejmu w 1928 r. Na jednej z nich wielka czerwona jedynka i napis: „Zamiast pustych obietnic — obraz rzeczy dokonanych”. W broszurce tej cyfrowo i graficznie udowodniono, w jakiej to przepaści znajdowała się Polska przed rokiem 1926, a jakiego polepszenia nastąpiły od maja 1926 r. w każdej dziedzinie życia polskiego, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. W drugiej broszurce przedstawione są też obrazowo i liczbowo: na każdej lewej stronie nędze rządów partyjnych, a dla kontrastu po prawej — blaski rządów pomajowych w tej samej dziedzinie.

Więc jakto? W dwa lata po przewrocie była ta poprawa (i to jak wielka!), a w cztery lata niema jej i „spodziewać się jej jest jeszcze zawcześnie”?

Cóż to za nowa ekonomja sanacyjna?

Zacytuję cośkolwiek dla przykładu:

„Za rządów partyjnych było 358 tysięcy bezrobotnych”.

„Za rządów Marsz. Piłsudskiego jest 116 tysięcy, a niedługo wszyscy będą pracowali”.

Niedługo? A czy panowie kandydaci i posłowie B. B. nie zechcielibyście nam powiedzieć tak plus-minus, ile to jeszcze dziesiątków lat ma trwać to „niedługo”, bo po 2 latach od czasu wygłaszania tych obietnic w lipcu, t. j. w miesiącu największego zazwyczaj natężenia pracy, 1930 r. mieliśmy 193,7 tys. bezrobotnych (według danych urzędowych!). A ile ich faktycznie będziemy mieli w grudniu?

Powiecie, że na tym opierać się nie można, bo przeżywamy kryzys gospodarczy.

Tak, i to kryzys głęboki, który zaciążył nie tylko nad Polską, ale w różnym stopniu natężenia dotknął większość państw na świecie. Ale coście w takim razie zrobili, aby ten kryzys zlagodzić? Gdzie chociażby plan zwalczania tego kryzysu?

Poseł Polakiewicz mówił, że posłowie B. B. nie chcą swym wyborcom nic obiecywać!

Słusznie! bo teraz trudniej byłoby znaleźć takich naiwnych, którzyby jeszcze raz w jakiegokolwiek obietnanki uwierzyli.

„Zamiast pustych obietnic — obraz rzeczy dokonanych”, czemu to teraz B. B. nie wydaje takich broszurek, w których wykresy i liczby zilustrowałyby wyborcom „radosną twórczość” w latach 1928, 1929 i 1930.

W szeregu pytań, jakie zadano posłom po przemówieniach było i takie: „Czy B. B. ma swój program polityczny, czy go nie ma”?

Odpowiedź brzmiała dosłownie:

„Postaram się panu odpowiedzieć na to pytanie jasno i obrazowo. Wyobraźmy sobie, że ten stół to jest Polska, na której każda z 37 partyj położyła swój program w postaci kółka. Przyznacie państwo, że już od tych 37 kółek można dostać kręćka”!

Zdawało mi się, że to ogólny śmiech, jaki powstał na sali, przerwał wywody p. posłowi, ale i po ucliszeniu się nie usłyszeliśmy ani słowa więcej!

Ot tłumaczenie jasne i obrazowe, dlaczego B. B. nie ma programu!

Ja wprowadzie na podstawie takiego wyjaśnienia wcale nie zrozumiałem, dlaczego przez to, że 37 partyj ma swoje programy, B. B. nie może go mieć!

Gdyby to mówił jaki przeciętny poseł, nie przywiązywałbym wielkiej wagi ani do takich wywodów, ani do ich treści, ale powiedział to przecież poseł z dwoma doktoratami!

Opuściłem więc niezrozumiałe dla mnie wywody i pomyślałem zdumiony: Aha, więc to praw-

Nabożeństwo żałobne

W wykonaniu legatu, nabożeństwo żałobne
za dusze ś. p.

Maksymiljana i Genowefy małżonków

GAŁKIEWICZ

odbędzie się w kościele Kolegiackim w po-
niedziałek dnia 13 października o godzinie
10 rano. O czym komunikuje

Zarząd Straży Pożarnej.

dą jest, że B. B. nie ma programu! Wic B. B. B.—
Bezpartyjny Blok Bezprogramowy!

Przyznam się szczerze, że zagadnienie to drę-
czyło mnie bodaj od 4 lat. Dotychczas bowiem
ciągle słyszałem ten zarzut stawiany pod adresem
B. B., w co jednakże nie wierzyłem, uważając za-
rzut ten za jeden ze sposobów zwalczania przeciw-
nika politycznego. Pisma zaś sanacyjne zawsze
skrętnie unikały odpowiedzi na ten zarzut, oświad-
czając zawsze w kółko, że B. B. zwalcza sejmo-
władztwo, nadużycia, dąży do naprawy konstytucji
i t. d. i t. d.

Zwalczać coś i kogoś, burzyć i niszczyć nawet
to, co jest stare i złe, to jeszcze nie cały plan, to
pseudoprogram! Trzeba prócz tego zdawać sobie
jasno sprawę, co i jak ma powstać na miejscu sta-
rego porządku rzeczy.

Sam p. poseł Polakiewicz, zaprzeczając istnie-
niu etatyzmu w Polsce powiedział, aby dokonać ja-
kiegoś przedsięwzięcia, muszą być uwzględnione
trzy warunki: **organizacja, środki i praca.**

A zatem B. B. od 1926 r. wziął się do prze-
budowy Polski, a dokonać jej nie może bo: nie ma
programu. A program to siła dośrodkowa, to ce-
ment spajający poszczególne elementy organizacji,
to istotna jej treść. Przyjmując, że B. B. miałyby
środki do tej naprawy, to jeszcze koniecznym jest
trzeci warunek: praca, z którą w B. B. też idzie
kulawo, bardzo kulawo! Dotychczas bowiem uda-
wało się jakoś przekonywać ludzi, że to opozycja
„z wyrachowania kupieckiego” powstała nie daje
pracować posłom B. B., a teraz już w to ludzie nie
wierzą! Wszystko na jaw wyszło!

Nic nie pomogła cenzura i prześladowanie
prasy opozycyjnej (np. zamknięcie drukarni ABC)!

W trudnych powojennych warunkach życia
ekonomicznego tylko planowa, fachowa i nadzwyczaj
sprężysta organizacja życia gospodarczego
może pokonać trudności, jakie codnia piętrzą się,
ale dokonanie tego bez dobrego planu, a tymbar-
dziej zupełnie bez planu — jest marzeniem ściętej
głowy!

Niech więc kandydaci i posłowie B. B. B. wie-
dzą, że stronnictwo i rząd bez programu—to okręt
bez busoli, to samochód bez motoru, to myśliwy
byz broni, to mówca bez języka, to głowa bez...
mózgu!

Jednakże podziwiam szczerłość i cywilną od-
wagę dr. posła Polakiewicza, wykazane w samo-
przyznaniu się, że stronnictwo do którego należy
nie ma programu politycznego!

W. K.

Memoriał Marsz. Sejmu

P. DASZYŃSKIEGO

Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po wydarzeniach ostatnich dni.

Marszałek Sejmu złożył w dniu 24 września
b. r. do rąk p. Prezydenta Rzplitej następujący me-
morjał:

Panie Prezydencie!

Wypadki ostatnich dni nakazują mi raz jeszcze
zwrócić się do Pana, Panie Prezydencie. Wiele
objawów naszego życia publicznego wskazuje na to,
że Polska stanęła na skraju pochyłości, po której
może się stoczyć w otchłań bezwładu i anarchji.

Duch zabitych, blisko stu rannych i setki areszto-
wanych z pośród tej warstwy narodu, z pomocą
której Józef Piłsudski walczył o niepodległość i bro-
nił Polski przed najazdem, zabitych, rannych i areszto-
wanych w demonstracjach *przeciwko jego rządom*— to
poważne ostrzeżenie dla wszystkich, którzy żywią
troskę o przyszłość kraju i którzy na swych barkach
dźwigają odpowiedzialność za dalsze jego losy.

Napady bandyckie i samosądy potęgują ponury
stan stosunków.

Metody rządzenia rozpętały siły niszczycielskie.

Stosowane od kilku lat metody rządzenia Pol-
ską, które d. 14 września doprowadziły do przelewu
krwi, gotowe wcześniej czy później doprowadzić
państwo do groźnych wstrząsów i zupełnego roz-
przężenia. Metody te bowiem w najważniejszych
dziedzinach życia publicznego rozpętały *siły nisz-
czycielskie*, nie wyzwalając wzamian żadnych sił twór-
czych. Każdy uczciwie myślący człowiek, z wyjąt-
kiem zaślepionych fanatyków widzi to dziś i czuje,
choć nie każdy odważa się mówić.

Lżenie i poniewieranie Konstytucji, a więc usta-
wy ustrojowej, państwa, na którą się tak niedawno
przysięgało, łamanie ustaw, które przedtem samemu
się podpisywało, miotanie obelg i oszczerstw na mi-
nistrów i posłów, do których w tragicznych chwilach
1920 r. o pomoc się zwracało, nazywanie „narodem
idiotów” narodu, którego bohaterstwem państwo się
ratowało, rządzenie za pomocą policji i cenzury, które
przed ćwierćwiekiem samemu się zwalczało,
wszystko to niszczy w duszy milionów obywateli
zaufanie i miłość do państwa i jego urządzeń.

Czyż lud nie wie, że władza i godność urzędu
Pana Prezydenta tylko z Konstytucji wyrasta i tylko
na niej się opiera? Czyż przez poniżanie godności
ludzkiej, deptanie poczucia prawa, wolności i hono-
ru, przez hodowanie tchórzów i służalców, czy przez
terror i wymysły prowadzi gdziekolwiek na świecie
droga do obrony wolności kraju i do potęgi państwa.

Któż — na Boga — uwierzy, że ciągle życie
nienawiścią do ludzi i instytucji, przesyłanie nią ca-
łego życia publicznego, robienia z tego nieszczę-
sliwego uczucia motoru rządzenia i treści wystąpień
publicznych, wzbudzi w polskim obywatelu przeświad-
czenie, że rząd myśli przede wszystkim o nim, i że
pracuje z całym wysiłkiem nad poprawą jego losu?

W państwie współczesnym, dźwiganiem pracą,
wolą i przywiązaniem milionów oraz poczuciem go-
dności i prawa obywatela, takimi metodami długo
rządzić nie można.

(Dalszy ciąg na stronie 9-jej).

SPRAWOZDANIE Z UROCZYSTEGO OBCHODU 25-lecia Walki o Szkołę Polską W ŁOWICZU.

W ponury, dzisty dzień 5 października r. b. stary ukochany gród prymasowski witał w swych murach garstkę tych, którzy nie dla zaszczytów kładli pierwsze podwaliny pod wymarzone szkolnictwo polskie, lecz orlą swą myślą, zbudzeni Ojczyzny wołaniem, rzucili się pierwsi do czynu dla Tej, co nie zginęła.

I szły te karne szeregi, szronem siwizny okryte, otoczone delegacjami wszystkich Szkół miejscowych i instytucji społecznych do znanego im z czasów szkolnych kościoła Po-Pijarskiego, aby przed tron Najwyższego zanieść gorące dziękczynienia za spełnione praojców naszych marzenia—za Wolność i Oświatę Polską.

Do zebranych w serdecznych słowach przemówił ks. prefekt Stefan Zawadzki, podnosząc zasługi ówczesnej młodzieży szkolnej a dzisiejszych Jubilatów naszych. Tej naszej młodzieży, naszych orlą białych, tych spadkobierców ducha Konarskiego, którzy na zew jego „wstawajcie, Ojczyzna Was woła!”, w swym młodzieńczym porywie, rzucili się do czynu bohaterskiego, zdobywając pierwszy wielki tryumf—Szkołę Polską.

Po wysłuchaniu uroczystej Mszy świętej, odprawionej przez ks. prefekta Stefana Zawadzkiego w asystencji ks. Kanonika Karkowskiego i ks. profesora Kuplickiego, udano się pod pomnik „Synom Ziemi Łowickiej—bojownikom o niepodległość” i tablicę poległej Młodzieży Szkolnej z roku 1920, gdzie złożono wieńce.

I pochylili się sztandary i czoła uczestników obchodu w najwyższym holdzie Tym, którzy w walce o najszczytniejsze ideały nasze, życie swe złożyli w ofierze na ołtarzu Ojczyzny.

W pięknie udekorowanej sali Państwowego Gimnazjum Męskiego imienia Księcia Józefa Poniatowskiego (w dawnych murach szkolnych) po odegraniu „Hymnu narodowego” w obecności byłych uczestników Strajku Szkolnego, przedstawicieli Władz Wyższych p. Vice-Ministra Skarbu Stefana Starzyńskiego i p. Dyrektora Polskiej Agencji Telegraficznej Romana Starzyńskiego (obydwu uczestników Strajku Szkolnego z r. 1905), oraz władz miejscowych p. Starosty Wiąckowskiego, p. Burmistrza Michalskiego, przedstawicieli Armji, delegacji „Koła Łowickian”, delegacji Szkół i Społeczeństwa Ziemi Łowickiej, rozpoczęła się Uroczysta Akademia, poprzedzona przemówieniem byłego uczestnika Strajku Szkolnego p. Romana Markiewicza, który powitał przybyłych Gości i byłych uczestników Walki o Szkołę Polską w roku 1905 następującymi słowami:

„Witam Was, Szanowni Goście i Kochani Koledzy, w dniu święta naszego, bo święto to dla nas moc opowiedzieć starym i nowym znajomym naszym słowem żywym to, cośmy przed 25-ciu laty przeżywali.

Wy, którzy znacie pracę tych wszystkich, lecz którzy nie przechodziliście chwil radosnych przy jej wykonywaniu, czy pojmujecie tę chlubną świadomość, że oto minęło lat 25 od chwili, kiedy młodzież szkol-

na, jedna z pierwszych rozpoczęła walkę z najezdca, rzucając hasło: precz ze szkołą, deprawującą wszelkie szlachetniejsze porywy.

Dla nas byłych wychowawców szkolnictwo polskie jest drogie! Znam cały szereg Kolegów, którzy tak się cieszą z powodzenia jego, jak z własnego; znam cały szereg takich, którzy porzucając gościnne mury swych uczelni, unoszą pamięć o nich na całe życie i my do tych należymy.

Jest pewna, dziwna siła w zbiorowisku naszym, która jednocząc w czyny zostawia myśli w swobodzie, a pociąga je tylko na wyższe szczyty, każe zakreślać szersze horyzonty.

Tą siłą jest hasło; „w szczęściu wszystkiego są wszystkich cele!”

Hasło to z przed 25-ciu laty powtarzamy i dziś jeszcze z taką samą stanowczością i uczuciem, gdyż ono naszą wspólną ideę stanowi.

A teraz zwracam się do Was, młodszy nasi Koledzy, Wy, którzy poraz pierwszy w życie wstępujecie i zapytuję, czy Wam sił młodych nie szkoda na zajęcie się jedynie pracą zawodową? Pamiętajcie, że młodość jest wiekiem, który sam sobie źródła wysoko bijące znaleźć potrafi, jeśli tym źródłem bić dzisiaj pozwolicie, starczy Wam rosy na życie całe, na chwile trosk i walki nieubłaganej. Lecz, jeśli zaciśniesz rękę tylko z grafionem, a oczy skierujecie tylko do książki fachowej, to co z Was będzie, Koledzy, w przyszłości?

Czyż można duszę zamknąć w retorcji, lub wcielić w ulamek szyny?

Powtarzam znane hasło: każdy z Was musi być sam w sobie żołnierzem, pułkownikiem i sztabem jeneralnym.

My, Polacy, żyjemy w takich warunkach, że walkę wieść musimy ciągle i na wiele frontów.

I walka ta wymaga wiedzy, bacności, skupienia i sił sprężystych.

A gdzież hasło: „ramię do ramienia”, gdzie uczucie szlachetne poświęcenia i obowiązkowości, gdzie krytykę faktów poznacie, jeśli nie w naszych uczelniach? Gdzie praktykę zrzeszenia i samopomocy przejdziecie i ich zasadę zgłębicie?

Koledzy! Wam nie wolno być dzikimi!

Myśli i ducha swego przynieście, Wy, co myśli piękną i ducha możnego posiadacie, czyżbyście chcieli być skąpymi? A Wy, których oczy chciwie w dal chcą patrzeć, czyżbyście zmrużyć niechętnie je mieli?

Nie! niech iskry przeżyć zestrzelą się w płomień ogólny!

Szkolnictwo polskie da Wam możliwość niezwykłą—możność czynu zbiorowego. Zważcie sami stosunek między czynem pojedynczego człowieka i czynem zbiorowym, utrwalcie w sobie instynkt dumy, gdy powiecie: i ja do tego czynu należałem.

Dlatego niech zdala staną ci wszyscy, którzy zamach na to szkolnictwo polskie chcą czynić. Znajdziemy w sobie dość siły i ufności, by dla niego z ramion naszych zbudować bastiony.

„Więc zaklinamy Was nie utracacie dla niego [miłości nadziei, Rozność wszędzie światła i wiedzy kagańce, A gdy jedni odchodzą, to drudzy z kolei, Niechaj mężni i wierni wstępują na szaniec". —

Zdajemy sobie najzupełniej sprawę, że ciężkie są losy Wasze, Młodzi nasi Koledzy, ale gdy wspomnimy naszą młodość, to mamy chęć Wam zazdrościć. Pewien poeta modlił się do Boga, aby Bóg mu dał dobrą dolę, a jeśli nie da dobrej, to przynajmniej niech da złą, bo najgorszą jest ta szarzyzna życia, w której nie ma ani wielkich radości, ani wielkich smutków. W takiej szarzyźnie żyły pokolenia dawniejsze, wiedły one w mrokach niewoli, której nie rozświecał nawet promień nadziei.

Wam nieraz wichur dmie w oczy, ale później nastąpią jasne chwile wesela, bowiem życie Wasze upływać będzie wśród słonecznej pogody wolności".

Po powyższym przemówieniu uczczono pamięć zmarłych kolegów przez powstanie.

Następnie powołano na prezesa honorowego Akademii członka „Koła Łowiczan" p. Jana Łaskowskiego z Janowic i na przewodniczącego obrad p. Inż. Jerzego Gosiewskiego z W-wy, który poprosił do stołu prezydjalnego 12 osób, z pośród uczestników strajku.

Kolejno przemówienia powitalne wygłosili: p. Vice-Minister Skarbu Stefan Starzyński, który zaznaczył w swym przemówieniu, iż Strajk Szkolny z roku 1905 wyrzył niczem niezatarte ślady na całą Jego późniejszą działalność.

P. Starosta Wiąckowski powitał przybyłych w imieniu powiatu Łowickiego.

P. Burmistrz Jan Michalski przemówił w imieniu miasta w następujących słowach:

„W imieniu prastarego grodu Łowicza, którego mam zaszczyt być burmistrzem, witam Szanownych Gości i Uczestników dzisiejszego zjazdu!

A przede wszystkim, witam obecnych Panów Przedstawicieli Władz Państwowych i Przedstawicieli Armji!

Duchowy Wódz Narodu, Adam Mickiewicz, wołał:

„I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu,

Jeśli poległm ciałem—

Dał innym szczebel do sławy grodu!..."

Jeżeli sięgnąć myślą wstecz—w okres doby po powstaniowej, to musimy sobie powiedzieć, że od ostatniego powstania stosunki tak się w byłym zaborze rosyjskim układały, że jedno pokolenie za drugim „padało wśród zawodu". Sytuacja była prawie beznadziejna! I dopiero to pokolenie, które Wy, Szanowni Panowie, tu na tej sali reprezentujecie, doznało tego wielkiego szczęścia, że widzi rezultaty swoich młodzieńczych zapałów i zmagają, tych zmagają, które były jednym z ogniw łańcucha walki o Niepodległość!

Wy, Panowie, jesteście pierwszym pokoleniem, od czasu powstania, które dożyło wolnej Ojczyzny, dożyło niepodległej Polski!

„Młodość jest rzeźbiarką, która wykuwa żywot cały" mówił drugi Wieszcz Narodu—Kraśiński.

To też młodość Wasza, Panowie, Wasze ideały i Wasza walka, spowodowały, że jesteście tym pokoleniem, które wydało najwięcej z pośród siebie ludzi, pracujących dziś na różnych placówkach państwowych i społecznych! Wydało wielu budowniczych, którzy pracą swoją—opartą na tradycji walki z najazdem—znakomicie przyczyniają się do budowy, rozbudowy i utrwalenia Państwowości Polskiej!

Wielu z tego pokolenia zaznaczyło się chlubnie w walkach zbrojnych o Polskę i wielu dziś na ważnych placówkach—z poświęceniem nieraz interesów osobistych—spełnia właśnie rolę tych budowniczych Polski, którzy z wiarą w przyszłość, kładą cegielkę za cegielką, budując mocny gmach Rzeczypospolitej!

Byliście, Szanowni Panowie, kiedyś „rozumni szaleńcami", życzę Wam, ażebyście takimi pozostali do końca swego życia, dając przykład młodszym pokoleniom i zachęcając te pokolenia do dalszej owocnej pracy, dla dobra naszej Ojczyzny!

Cześć!"

P. Dyrektor Biegański Edward przemówił w imieniu Gimnazjum Męskiego im. Ks. J. Poniatowskiego w następujących słowach:

Panie Ministrze! Panowie!

Gdy staję w tej chwili przed pierwszymi szeregiem bojowników o Szkołę Polską z przed lat 25, ustami memi z głębi serca mego ma przemawiać kolejno dwóch ludzi.

Pierwszy — to przed ćwierćwiekiem jeden z gro-na kresowej młodzieży szkolnej, owej młodzieży, co z dusznej atmosfery, wytworzonej przez szkołę zaborczą, wyrwała się na pielgrzymki do Was tu, do Serca Polski — do Warszawy, do Łowickiego, by choć przez chwilę odetchnąć swobodnie wśród Was atmosferą polskości, by zasłyszeć niespaczonej mowy ojczystej, by zwiedzając pamiątki narodowe, krzepić gnębionego przez zaborcę ducha, — owej młodzieży, co pracując w podziemiach dla wspólnego naszego dalekiego wówczas ideału odzyskania niepodległości Ojczyzny, mimo przemożnych wpływów wschodnich nasłuchiwała hasła Waszych, aż za pierwszym echem brawurowego wystąpienia Waszego do Walki o Szkołę Polską dołączyła się do Was, żądając wprowadzenia w szkołach kresowych nauk ojczystych.

Za owo krzepienie przez Was ducha młodzieży kresowej składam Wam dziś wyrazy braterskiej wdzięczności, za zagrzenie do wstępnego boju o niepodległość — wyrazy żołnierskiej czci.

Drugi — to dzisiejszy kierownik wywalczony przez Was Polskiej Szkoły w Łowiczu, dla zdobycia której opuściliście przed 25 laty te mury, opanowane wówczas przez wrogię nam zaborcę, i podjęliście na swe młode wówczas barki ofiarną walkę, kreśląc sobie coraz szersze cele, krocząc przez ćwierć wieku drogami ciernistymi ku zdobyciu niepodległości, ku utrwaleniu i potędze Państwa, świecąc stale przykładem pokoleniu młodszemu, pociągając je za sobą do czynu. Za Wasz trud, za wzór miłości i poświęcenia dla Ojczyzny, co dajecie młodzieży naszej, składam głęboki hołd. Zarazem składam płynące z głębi serc młodzieży naszej Szkoły i swego gorące życzenia długich lat ku wytrwaniu w dalszej chwalebnej pracy nad budową świetlanej przyszłości naszego Państwa".

P. Dyrektor Perzyna Antoni powitał zebranych imieniem Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego w Łowiczu.

P. Vice-Prezes Straży Ogniowej Ochotniczej Łowickiej Stefan Kolaszyński powitał zebranych w imieniu najstarszej Jubilatki Łowickiej.

Po wysłuchaniu pieśni, wykonanych przez chór mieszany wychowawców gimnazjum żeńskiego i męskiego, pięknie zadeklamował wiersz Kornela Ujejskiego p. t. „Młodości moja" uczeń 7-ej klasy gimnazjum męskiego p. Kujda Józef.

Następnie p. Inżynier Jerzy Gosiewski wygłosił referat p. t. „Wspomnienia z czasów przedstrajkowych".

P. Dyrektor Gimnazjum im. Ks. Ignacego Skorupki z Łodzi Wacław Davison wygłosił referat p. t. „Historja i przebieg Strajku Szkolnego w roku 1905".

Dawny nauczyciel w kompletach p. Józef Moczulski wygłosił referat p. t. „Tajne nauczanie w kompletach".

Nie nadesłane przemówienia i referaty wydrukujemy w następnych Nr. Nr. po otrzymaniu.

Przy dźwiękach orkiestry uczniów gimnazjum męskiego zakończono Uroczystą Akademię.

Po zakończeniu Akademji dokonano wyborów delegatów na Zjazd Centralny w Warszawie i wysła- no depeze do Władz Państwowych.

Na zakończenie dokonano zdjęcia fotograficzne- go uczestników Zjazdu i spożyto wspólny obiad

w serdecznym nastroju koleżeńskim w dawnych mu- rach szkolnych przy dźwiękach orkiestry gimnazjum męskiego, oraz chóralnych śpiewach obecnych uczest- ników, poczem Goście po godz. 20-ej rozjechali się, unosząc miłe wspomnienia przeżytych chwil.

Ze zjazdu straży pożarnej Okręgu Łowickiego.

Okręgowy związek straży pożarnej powiatu Łowickiego, pismem z dnia 20 września r. b. L. dz. 455, powołując się na okólnik L. dz. 282/VIz dnia 5 czerwca, którego podobno nie otrzymano, zwracał się do Łowickiej straży ogniowej ochotniczej z **propozycją** przyjęcia udziału w projektowanym zjeździe Okręgu w dniu 28 września r. b. oraz przesłał sytuacyjny plan rozlokowania oddziałów straży do raportu formalnego przeglądu. Niezależnie od tego zapropono- wał urządzenie ćwiczeń pokazowych przez straż łowicką po zakończeniu zawodów straży wiejskich, przydzielenie do dyspozycji Okręgu orkiestry na czas zawodów i ustawienie cysterny z wodą na placu ćwiczeń, wreszcie, na zakończenie zakomunikował, że komendantem zjazdu Okręgu mianowany został Instruktor Okręgu Druh T. Pawłowski.

Powyzsza propozycja rozpatrywana była na Zarządzie Straży Łowickiej, która mając na uwadze od dość dawna istniejący i dotąd nie załatwiony zatarg z Instruktorem pożarniczym Okręgu P. Pawłowskim, który swoim postępowaniem obraża i ignoruje straż łowicką najstarszą organizację w powiecie, postano- wił, udziału w projektowanym zjeździe Okręgu nie brać, natomiast zgodnie z życzeniem przydzielić orkiestrę na czas zjazdu oraz beczkowsy do wody.

O takim stanowisku straży Łowickiej w swo- jem czasie zakomunikowano P. Prezesowi powiato- wego Okręgu straży pożarnej z tem przeświadcze- niem, że cała sprawa wyczerpana została i że niko- mu nie zależy na tem ażeby straż łowicka w zjeź- dzie straży wiejskiej bezwzględnie przyjęła żywy udział. Niestety inaczej się stało; w dniu 28 wrze- śnia r. b. na zjazd przyjechał do Łowicza Prezes Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospoli- tej Polskiej Pan Inżynier Twardo, który jednocześnie jest Wojewodą Warszawskim, polecił zaalarmować straż za pomocą dzwonek nie bacząc na odprawia- jącą się sumę w kościele, na skutek którego straż się zebrała, wyjechała pogotowiem automobilowem i zło- żyła raport. Pan Prezes w dość drastyczny sposób wyraził swoje niezadowolenie w stosunku do człon- ków straży, polecił udać się do kościoła i przyjąć udział w defiladzie ogólnej — co straż lojalnie spełniła.

Nie będziemy wchodzić w ocenę czy Pan Pre- zes Głównego Związku miał prawo alarmować straż — jesteśmy tego zdania że tak.

Ale zachodzi pytanie, czy w ogóle ze względu na tarcie jakie istnieje między P. Instruktorem po- żarniczym Okręgu a strażą łowicką należało tych lu- dzi zniewalać do tego czego sobie nie życzyli na sku- tek uczynionej im propozycji, i czy tym sposobem Władze Naczelne zyskały sobie serca tych, którzy w półwiekowej, bezinteresownej, pełnej poświęcenia pracy dla dobra mieszkańców i państwa duże zasługi położyli — niechaj ten czyn bezstronnie osądzi Zrze- szenie Strażackie.

Stary Strażak.

Wielki Zjazd Stronnictwa Narodowego w Toruniu.

Dnia 27 i 28 września odbył się w Toruniu wielki zjazd stronnictwa narodowego. W pierwszym dniu obradowała Rada województwa pomorskiego i Rada Naczelna stronnictwa narodowego, w drugim Zjazd stronnictwa z całej Polski. a szczególnie z wo- jewództw zachodnich. Liczbę delegatów określają na 6 tysięcy.

W zjeździe wzięli udział: Roman Dmowski, pre- zes Stronnictwa Joachim Bartoszewicz, prof. Głabiński, prof. Rybarski, Marjan Seyda, Wojciech Trąb- czyński, generał Józef Haller, sekretarz generalny Karol Wierczak i wielu innych znanych polityków narodowych.

W Radzie woj. pomorskiego głównym przedmio- tem obrad była sprawa: dlaczego Stron. Nar. w wy- borach na Pomorzu idzie samo. Najdoświadczęsi działacze pomorscy powiedzieli: gdybyśmy szli z sa- nacją, wyborcy nasi nie będą głosowali, co wyjdzie na dobre tylko Niemcom, a gdy pójdziemy sami, ja- ko stronnictwo, zwalczające rządy obecne, zbierze- my głosy polskie zwolenników naszych w całości. Ogólnym poklaskiem przyjęto zdanie Romana Dmow- skiego, że Pomorze jest ziemią, w której ludność pol- ska ma taką przewagę, iż nie można tam mówić o zacieraniu różnic politycznych, jak w okolicach, gdzie ludność polska jest w mniejszości.

Po tych naradach Zjazd Stronnictwa w niedzie- lę był potężnym wyrazem poglądów i dążeń obozu narodowego. W myśl wskazówek władz stronnictwa delegacje liczne przybyły z Pomorza, Poznańskiego i przyległej części b. Królestwa, a mniej liczne z in- nych ziem. Ale był to zjazd szczególnie ogólno-pol- ski, a liczebnie urósł do kilku tysięcy uczestników, którzy po nabożeństwach w kilku kościołach, oraz po rozpoczęciu zebrania od wysłania wyrazów hołdu Prymasowi Polski w 25-lecie kapłaństwa, przystąpili do obrad pod przewodnictwem prezesa Stronnictwa p. Joachima Bartoszewicza.

Zarówno przedstawienie przez p. Marjana Seydę obecnego stanu stosunków między Polską a Niemca- mi, jak przez prof. Rybarskiego stanowiska Stron- nictwa w wyborach, wywoływało co chwila w zebra- niu żywy oddźwięk, który urastał do żywiołowego poruszenia, szczególnie gdy była mowa o obronie granic, a także gdy jako naczelne żądanie w polity- ce wewnętrznej wysuwane było poszanowanie prawa, przyczem wzmianki o aresztowaniach posłów i prze- wódców politycznych podnosiły burzę uniesienia, a nazwisko Wojciecha Korfantego jako więźnia w Pol- sce do głębi wstrząsnęło wielotysięcznym zgroma- dzeniem.

Przebieg obrad był najzupełniej spokojny i ni- czem niezaburzony. Policja miejscowa i sprowadzo- na była zgromadzona bardzo licznie i w uzbrojeniu bo- jowym, ale nie występowała w sposób czy to utrud- niający, czy to drażniący. Ze strony zaś zjazdu ce- lem były oczywiście obrady, a nie zajęcia jakiegokolwiek.

Zjazd otworzył prezes Stronnictwa Narodowego Joachim Bartoszewicz, który w podniosłym przemó- wieniu wskazał na doniosłość chwili, w której się zbiera Zjazd. Prezes Bartoszewicz podkreślił, że Zjazd miał być manifestacją w obronie Pomorza przed zakusami niemieckimi i w tym celu został zwo- łany, zanim jeszcze ogłoszono wybory. W między-

czasie zaszły wypadki, które siłą rzeczy muszą być omówione w referatach Zjazdu. Następnie prezes Bartoszewicz omówił obszerniej obecną chwilę polityczną.

Z kolei zabrał głos b. sen. M. Seyda, który przemówił na temat stosunku Niemiec do Polski i Polski do Niemiec. Burzliwe oklaski, które raz wraz przerywały referat świadczyły o doskonałym i wszechstronnym ujęciu tego zagadnienia.

Zjazd zamknął prezes Bartoszewicz.

Duch dwudniowych obrad wyrażony jest w uchwałach. Najgłębsze niezadowolenie z rządów obecnych wypowiedziane jest w nich jasno i stanowczo. Obszerną treść tych uchwał podamy w najbliższym numerze naszego pisma.

25 lat temu a dzisiaj.

Ku uczczeniu rocznicy 25 lecia strajku szkolnego odbyły się w Łowiczu dwa zjazdy: b. wychowanków rosyjskiej szkoły realnej oraz nauczycielstwa Szkół Powszechnych pow. Łowickiego.

25 lat temu młodzież Łowicza czynnie zareagowała przeciw ciemności i kosztem zwicnięcia własnej kariery pomogła do zatryumfowania siły ducha polskiego. Młodzież ta w dalszym ciągu szła przebojem i do dnia dzisiejszego, jako dojrzali mężczyźni, nie zboczyła z wytkniętej drogi i została wierna ideałom narodu. Obecnie, dając świadectwo, że Polska była, jest i będzie katolicką, — uczestnicy zjazdu rozpoczęli swą uroczystą akademję nabożeństwem.

Nauczycielstwo szkół powszechnych, aczkolwiek położyło wielką zasługę, organizując 25 lat temu zjazd w Pilaszowie, który odbił się szerokim echem i dał impuls do obrony polskość u fundamentów narodu, t. j. w szkole powszechnej przed zagładą moralną, zdradza jednak obecnie silne prądy odchylenia się od tradycyjnych przekonań społeczeństwa polskiego, kierując się uprzedzeniami, częstokroć natury osobistej, nauczycielstwo nie zdaje sobie sprawy, że nie nadając charakteru uroczystego swym obradom, zniechęca ku sobie ogół poważnie myślących i wiernych ideałom ludzi. Przywódcy Zjazdu Nauczycielskiego chępią się, że idea ich wyrosła z ducha rewolucyjnego narodu i dzięki temu mogą nie liczyć się z tradycją i wszelkim konserwatyzmem. Zapominają jednak, że kierunek taki jest czynnikiem rozkładu moralnego i owoców pożądanых wydać nie może. Siła narodu, który buduje z gruzów swe państwo musi być popierana jednością duchową a nie rozbieżnością ideałów. To, co dawniej krzepiło ducha polskiego, powinno i nadal krzepić. Fundamentem i ostoją moralności jest religja i o tem w pierwszym rządzie nauczycielstwo szkół powszechnych zapominać nie może. E. N.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne i weneryczne. Analizy krwi.

Przyjmuje tylko w niedziele od 11—12.

i w czwartki g. 5½ — 6½. Zduńska 27.

W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6—7. Piękna 16-b.

FRONTEM KU MORZU!

Czy słyszyście piekielne wrzaski Prusaków: Odebrać Polsce Pomorze! Zamknąć jej dostęp do morza! Zburzyć nietykalne zasady Traktatu Wersalskiego! Cały naród polski, jak jeden mąż, musi odkrzyknąć na krzyżacką butę: W A R A!

Wobec zaciekłych i bezczelnych ataków na zachodnie granice Polski — Liga Morska i Rzeczna musi w chwili obecnej zjednoczyć i przygotować opinię polską i zagraniczną do zdecydowanego odporu zakusów niemieckich.

Potrzebne na prowadzenie tej doniosłej akcji państwowo-społecznej środki, Liga Morska i Rzeczna musi zebrać od społeczeństwa i w tym celu organizuje wielką LOTERJĘ FANTOWĄ.

Loterja fantowa zawiera 1 milion losów po 2 zł. Ciągnięcie loterji odbędzie się dn. 31 marca 1931 r.

Niema potężnej Polski bez własnego morza!
Nabywajcie losy Loterji Fantowej Ligi Morskiej i Rzecznej!

Przepowiednie braminki

Teffen-Łajła-Chanum.

Pismo „La Renaissance”, wychodzące w Paryżu, w Nr. 1944 z dnia 28 września 1930 r. umieszcza ciekawe przepowiednie jasnowidzącej braminki Teffen-Łajła-Chanum z Syngapuru. Braminkę tą sprowadzili do Berlina kierownicy jednej z największych partji politycznych w Niemczech, chcąc, w związku z wynikiem wyborów do parlamentu, dowiedzieć się od niej o przyszłych losach tego Państwa.

Jak czytamy w tym piśmie, jasnowidząca miała zaznaczyć, że nie należy przeceniać zwycięstwa Hittlera. Dalej twierdzi, że stan obecny w Niemczech potrwa jeszcze około roku, poczem nastąpi przewrót i na 3 lata ogłoszoną zostanie dyktatura. Jak przewrót tak i dyktatura mają przejść bez przelewu krwi. Po dyktaturze w Niemczech utrwali się rząd republikańsko-demokratyczny. Braminka przepowiada nadzwyczajny wzrost finansowy i ekonomiczny państwa niemieckiego, połączony z odkryciem nowych wynalazków. W przyszłości w parlamencie niemieckim będą tylko 2—3 partje..... Tyle o Niemczech.....

Co do drugiego naszego sąsiada-Rosji—miała urodziwa Teffen-Łajła-Chanum z całą stanowczością powiedzieć, że Rosję widzi stale zroszoną krwią, że już za półtora roku upadną rządy bolszewickie, przyczem powtórzy się straszna rewolucja, podczas której cały kraj będzie krwią zalany. Następnie zjawi się dyktator, pochodzący z ludu i będzie rządził w ciągu 2 lat. W czasie rządów dyktatora powstania będą stale się powtarzać wewnątrz kraju, zraszając go obficie krwią, aż wreszcie po 2 latach Rosja przyjmie ustrój republikańsko-demokratyczny na wzór Północnych Stanów Zjednoczonych. W najbliższym okresie w Rosji wykryte będą nowe bogate źródła złota i platyny....

Takie są według oświadczenia jasnowidzącej, horoskopy na najbliższą przyszłość w 2 wielkich państwach sąsiadujących z Polską.

Pismo „La Renaissance” nadmienia, że piękna i młoda braminka ta w 1911 r. z całą dokładnością przepowiedziała Wilhelmowi II-giemu wielką wojnę europejską i utratę przez niego korony. Karolowi Rumuńskiemu—powrót na tron do Rumunji. Francji—wskazała konieczność utrzymania przy każdym rządzie ministra Brianda i t. p.

Nigdy metody takie nie były stosowane w walce o niepodległość: w rewolucji 1905—6 roku, w okresie walk legjonowych, w czasie wojny ostatniej, słowem gdy chodziło o wielkie poczynania narodu. I oto dziś, gdy chodzi o ciągły wysiłek narodu nad utrwaleniem wywalzonego państwa, zmienia się dawne tak świetne wyniki, dające metody na wręcz przeciwnie. Nic więc dziwnego, że i skutki muszą być wręcz przeciwnie. Przygnębienie, lub zupełna na sprawy publiczne obojętność, niepewność jutra i nieufność we własne siły, zanik poczucia prawa i zapału do pracy, zniechęcenia do państwa i do jego rządów, wreszcie — ucieczka od życia publicznego tych, którzy swą myślą i uczuciem winniby dźwigać je wzwyż i opróżniać oto dziś już widoczne, w dziedzinie moralnej, skutki tych kilku lat u nas stosowanych metod rządzenia.

Jaki jest obraz życia gospodarczego?

Ale może zamiast tych osłabionych więzów duchowych i moralnych, łączących obywatela z państwem, wzmocniono więzy *materjalne*? Może poprawiono los mas pracujących, podniesiono dobrobyt kraju, uczyniono sprawiedliwszym podział dochodu społecznego? Może zbudowano tysiące szkół, niezbędnych dla rosnącego pokolenia? Może wybudowano sieć dróg, aby ułatwić komunikację i zbyt produktów kraju? Może wyrwano chłopca z rąk lichwiarza czy pośrednika, a robotnika, z ciemnej nory mieszkaniowej? I t. p. I t. p. Słowem — może rozwiązano choćby jedno z tych wielkich zagadnień społeczno-gospodarczych, które piętrzą się przed smartwychstałą Polską?

I to nie.

Wyciągnięto z życia gospodarczego przeszło miliard złotych w postaci nadwyżek budżetowych, zwiększając przez to ciężar podatkowy i zaostrzając kryzys pieniężny. Dopuszczono do olbrzymiego rozpięcia pomiędzy ceną produktów rolnych u producenta, a ceną płaconą za nie przez konsumenta; zmniejszono przez to zarobki milionowych rzesz, pracujących na wsi i w mieście, na rzecz kapitału i pośrednictwa. Wybudowanie za dziesiątki milionów gmachów reprezentacyjnych i wspaniałych dyrektor-skich gabinetów, w niczem przecież nie zmniejszyło klęski mieszkaniowej setek tysięcy rodzin robotniczych i urzędniczych. Znaczne bardzo podniesienie cen produktów monopolowych i dopuszczenie do takiegoż podniesienia cen produktów skartelizowanych (węgiel, żelazo, cukier i t. d.) utrudniło utrzymanie się robotnika i urzędnika, podniosło koszty gospodarki chłopca i zaostrzyło jeszcze bardziej panujący kryzys zbytu.

Wiele jest dowodów świadczących nietylko o ciężkiej doli klas pracujących, ale przede wszystkim o bezplanowej karygodnie lekkomyślności, a nawet nieraz wprost szkodliwej polityce gospodarczej rządów pomajowych. Znane są one z wystąpień organizacji, gospodarczych, a nawet sejmowych, z prasy. Dziś „radosna twórczość” gospodarcza, podobnie jak „sanacja moralna” stała się równoznacznikiem czegoś wręcz przeciwnego. I tu działają siły rozkładowe i tu słabną więzy łączące obywatela z państwem.

Rząd a zmiana Konstytucji.

Taki jest w kilku słowach bilans polityki rządów pomajowych. Są jednak jeszcze tacy, którzy usiłują usprawiedliwić całą tę, nie wiadomo o co i po co prowadzoną walkę tem, że chodzi tu o *zmianę konstytucji*.

Niestety, i temu przeczy rzeczywistość.

Dla przeprowadzenia zmian Konstytucji miały rządy Pana Prezydenta wszelkie możliwości. Konstytucję przedstawicielstwo narodu zmieniło po wypadkach majowych w r. 1926. Cały projekt rządo-

wy został wówczas przyjęty. Ba, jedno z potężnych wówczas stronnictw zaoferowało znacznie więcej. Rząd tę ofertę odrzucił. W ciągu całego czasu trwania drugiego sejmiku można było jeszcze przeprowadzić zmiany, które uważano za potrzebne. Ostatni zaś sejm przez usta przedstawicieli wszystkich niemal większych stronnictw wypowiedział się za zmianą konstytucji. W jesieni ub. r., jak Panu Prezydentowi dobrze wiadomo, nastąpiło nawet uzgodnienie zasadniczych punktów co do zmiany Konstytucji pomiędzy przedstawicielami stronnictwa większości (oprócz PPS), a przedstawicielami stronnictwa rządowego. Pod hasłem tym został przez Pana Prezydenta powołany rząd prof. Bartla w grudniu roku ubiegłego. Sejmowa komisja konstytucyjna bardzo intynsywnie pracowała nad zmianami konstytucji. Uchwałą z dnia 1 marca 1930 r. *weszała rząd do przedłożenia projektu rządowego*.

I cóż się stało?

Wiadomem jest dziś powszechnie, że gdy na Radzie Gabinetowej w dniu 5 marca r. b. jeden z członków gabinetu prof. Bartla z jego inicjatywy i za jego zgodą zaproponował, aby Rada Ministrów zajęła stanowisko w sprawie zmian Konstytucji i wystąpiła z własnym projektem. *Minister spraw wojskowych przeciwstawił się temu kategorycznie*. Skutkiem tego dnia 6 marca r. b. rząd przesłał Komisji Konstytucyjnej tylko ogólnikowe, nic nie mówiące oświadczenie

Jak to wszystko wytłomaczyć?

Cztery lata zamętu i niepokoju, cztery lata niszczenia autorytetu prawa i instytucji prawnych w państwie, cztery lata hamowania normalnego rozwoju politycznego kraju, cztery lata wyrabiania Polsce zagranicą opinii kraju wszelkich możliwości i niespodzianek... i ludność kraju nie wie nawet poco to wszystko?

Ale następstwem tego jest spychanie Polski w odmęt chaosu, ludzenie społeczeństwa bankrutującymi po kolei hasłami, utrzymywanie się przy władzy ludzi, którzy władzy tej w państwie współczesnym sprawować nie umieją, którzy chcą obywateli chłostać zamiast uczyć i przesadzają trudności szarej codziennej pracy dla utrwalenia niepodległości. Za wszystko to Polska drogo płaci. Dziś płaci rozkładem moralnym i rozprężeniem ustrojem, zniechęceniem do państwa mas i większą ich nędzą, jutro zaś może zapłacić cięższymi jeszcze ofiarami.

O czystość wyborów.

Panie Prezydencie! Już w listopadzie 1929 r. wskazywałem w piśmie do Pana Prezydenta, że dwa są tylko wyjścia z tego nieznośnego i groźnego stanu rzeczy: *zmiana rządu albo wybory*. Z radością też powitałem wiadomość o rozwiązaniu sejmiku i wyznaczeniu przez Pana Prezydenta wyborów na 16 listopada. Ludność państwa naszego, nękana od kilku lat tą bezprzykładną i bezmyślną walką, również z ulgą przyjęła decyzję Pana Prezydenta. Spodziewała się, że zapomocą swobodnego wyrażenia swej woli położy kres postępującemu rozkładowi państwa. To też w kraju nastąpiło chwilowe uspokojenie umysłów, a w serca obywateli wstąpiła nadzieja, że znalazło się wreszcie wyjście rozumne, wyjście pokojowe.

Niestety, nie trwało to długo ostatnie wydarzenie, wywiady p. Premjera, porwanie i więzienie w twierdzy b. posłów, prowokacje i bandyckie samorzędy, a wreszcie przelew krwi i areszty nadzieje te poważnie zachwiały.

Budzi się uzasadniona obawa, że przebieg akcji wyborczej nie będzie normalny i spokojny i że same wybory nie będą wolne i uczciwe. W ten sposób ostatnie rozumne pokojowe wyjście z sytuacji, wytworzonej przez rządy pomajowe, zastałoby zamknięte. Wybory bowiem fałszowane, wybory pod

terorem wśród obrażania opinii publicznej kłamstwem, wyjściem tem nie będą.

Panie Prezydencie! Jesteśmy bodaj rówieśnikami i obaj nie tylko z lektury historii ale i z własnego naocznego doświadczenia wiemy, że wola narodu, która nie znajduje swego prawdziwego wyrazu w Jego Przedstawicielstwie, prędzej, czy później musi utworować sobie drogę, choćby w sposób dla państwa niebezpieczny.

Czyż więc Polska, państwo tak jeszcze młode, w tak niekorzystnym położeniu geograficznym się znajdujące i w tak trudnym okresie pod względem przekształceń społeczno-gospodarczych powstające, winna być spychana na te właśnie drogi?

Dzisiaj jeszcze możnaby znaleźć twórcze i pokojowe wyjście: są nim bez oszustw i teroru uczciwe, legalne wybory i natychmiastowy powrót do praworządności. Jeżeli z wyjścia tego nie skorzystamy, jeżeli wybory staną się aktem gwałtu rządzących, a nie wyrazem woli rządzonych, to obawiam się, że przyszłe pokolenia będą w nas widziały sprawców ich niedoli.

Dlatego, nie mogąc milczeć, zwracam się z tym pismem do Pana Prezydenta, konstytucyjnego Naczelnika naszej Rzeczypospolitej, z petycją o użycie wpływów moralnych i prawnych, aby w Polsce były czyste i wolne wybory, w dniu 16 i 25 listopada 1930 r.

Z wyrazem

najgłębszego szacunku

(-) Ignacy Daszyński

Marszałek Sejmu Rz. P.

Warszawa, 24 września 1930 r.

Kto ma prawo głosować do Sejmu?

Według obowiązującej Ordynacji Wyborczej do Sejmu ma prawo głosować „każdy obywatel Rzeczypospolitej bez różnicy płci, który w dniu ogłoszenia wyborów ma ukończonych 21 lat i zamieszkuje w danym okręgu wyborczym przynajmniej od przedednia ogłoszenia wyborów”.

Podziękowanie.

Komitet Uroczystego Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską składa najserdeczniejsze podziękowanie W. Ks. prefektowi Zawadzkiemu, Ks. Kanonikowi Karkowskiemu, Ks. profesorowi Kuplickiemu za odprawienie uroczystej Mszy Sw., Koledze Jerzemu Bukowieckiemu za śpiewy solowe. W Państwu Stanisławostwu Grabińskim (senjorom) ze Stanisławowa, pp. J. i L. Foglom z Brak za nadesłaną do dekoracji zieleń, W Państwu Rejentostwu Świątkowskim za wypożyczenie dywanu, WP. Wyrzykowskim za wypożyczenie kilimów, p. Dyrektorowi E. Biegańskiemu, P. T. Dyrekcjom Szkół, Delegacjom Stowarzyszeń Społecznych, Młodzieży Szkolnej, Harcerzom i Wszystkim Tym, którzy swą współpracą i obecnością przyczynili się do uświetnienia powyższej uroczystości.

Wykwalifikowany Ogrodnik.

Posiadający praktykę dużych ogrodów. Prowadzenie inspektów, szkólek i starszych drzew owocowych, oraz owocarstwo. Poszukuje posady w celu zmiany miejsca od 1 października. Wiadomość w kancelarii Szpitala ś-go Tadeusza w Łowiczu. 3—3

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk

† Piątek Franciszka Borg. W.

Sobota Placydy i Zenajdy P. p.

Niedziela Maksymiljana B. W.

Poniedziałek Edwarda Kr. W.

Wtorek Kaliksta P. M.

Sroda Teresy P.

Czwartek Martyniana i Saturjana M.

Wschód słońca 5.51. Zachód 16.56.

W dniu 11 października 1930 roku zmarł w Poznaniu ś. p.

Stanisław Bogdan GRABIŃSKI jr.

właściciel dóbr Walewice,

nieoceniony pracownik społeczny i zasłużony obywatel kraju. Pogrzeb odbędzie się we wtorek w Bielawach. Szczegóły w klepsydрах.

— **Wadliwe spisy wyborców.** Jak się dowiadujemy, listy wyborców do Sejmu i Senatu, które wyłożono już do przeglądania — są sporządzone wadliwie, jak również większość imion i nazwisk zostało poprzekręcane. Brak w nich wielu osób od dawna zamieszkałych i zameldowanych.

Obowiązkiem każdego wyborcy jest więc sprawdzić czy nazwisko jego i jego domowników figuruje w spisie ewentualnie wnieść reklamację.

— **Ku przestrodze.** W zeszłym tygodniu przy burzliwym stanie pogody uderzył piorun trafiając w antenę radiową która nie była uziemiona. Skutkiem czego aparat radiowy w mieszkaniu p. S. Tylmana uległ zupełnemu zniszczeniu.

— **Pożar.** W dniu 9 b. m. o godz. 11 m. 30 w nocy wybuchł pożar w nieruchomości S-rów p. Dąbrowskich przy ulicy Rynek Kościuszki. Spaliły się komórki. Wnosić należy że ogień powstał z podpalenia, prawdopodobnie przez dziwną jakąś zemstę.

Kronika Policyjna.

W dniu 2-X rb. o godz. 10-rano na ulicy Długiej została przejechana przez Gumińskiego Wacława z Uniejowa, pow. Tureckiego, jadącego wozem naładowanym sianem Krystyna Natalia Hajdusiewicz, lat 7, uczennica II-go oddziału szkół powszechnych, zam. w Łowiczu przy ul. Piłsudskiego Nr. 6, która poniosła śmierć na miejscu.

Dnia 4 b. m. Warmiński Eugenjusz zam. w Łowiczu przy Szosie Warszawskiej Nr. 38 zgłosił o kradzieży roweru z podwórza przy ul. 11 Listopada Nr. 9. Wartość skradzionego roweru 160 zł. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że kradzieży tej dokonał Kapusta Piotr, zam. na przedmieściu Korabka, od którego rower odebrano i zwrócono właścicielowi.

Tegoż dnia o godz. 20 m. 30 Bednarek Antonina Genowefa, zam. w Łowiczu przy ul. Zduńskiej Nr. 9, lat 21, usiłowała przebiec przez zamknięty przejazd kolejowy na ulicy 3-go maja, przyczem uderzona została przez parowóz nadchodzącego pociągu i odrzucona na bok. Wymiewioną wstanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala św. Tadeusza w Łowiczu.

Dnia 2-X rb. zmarła nagle Bogucka Juljana, lat 33, zam. w Łowiczu przy ul. Zielnej Nr. 72. Śmierć nastąpiła wskutek wadliwości sercowej.

W nocy z dnia 30-IX na 1-X rb. we wsi Jankowice dokonano kradzieży 2-ch par koni na szkodę gospodarzy Nosalskiego Jana i Guzka Wojciecha.

Konie zostały odbite przez zarządzone pościgi na polach wsi Jackowice, zaś sprawcy ujęto w Żychlinie pow. Kutnowskiego trzech cyganów: Paczkowskiego Władysława, Feliksa Szmidta i Adolfa Szmidta, którym na zasadzie pozostawionych śladów winę udowodniono.

W nocy z dnia 26 na 27 września rb. o godz. 2-giej trzech nieznanymi osobnikami dostało się przez okno do mieszkania księdza proboszcza w os. Łyszkwicach i pod groźbą rewolweru zażądali wydania 12.000 zł. Ponieważ gotówki tej nie otrzymali, przeszukali biurko, z którego zabrali 40 zł. i uciekli. Jeden ze sprawców powyższego rabunku został ujęty. Dalsze poszukiwania trwają.

Również ujętych zostało w ostatnich dniach 2-ch sprawców rabunku dokonego w nocy z dnia 25 na 26 września rb. na szosie Łowicz-Łódź, na szkodę powracających z jarmarku krawców. Poszukiwania za trzecim napastnikiem trwają.

W dniu 27 b. m. we wsi Bielawskiej na szkodę Lebiody Ignacego wybuchł pożar. Pastwą płomieni padł dom mieszkalny i obora. Przyczyna pożaru dotychczas nie ustalona.

W dniu 27 b. m. o godz. 15 m. 45 od uderzenia pioruna spaliła się stodoła z tegorocznymi zbiorami, na szkodę Ludwika Kozioła ze wsi Piaski gminy Nieborów. Straty wynoszą 9.000 zł.

W dniu 5-X rb. pomiędzy godz. 21 a 24, nieznanymi sprawcy za pomocą otwarcia drzwi wytrychem dostali się do lokalu Banku Spółdzielczego w Łowiczu, przy ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 26, gdzie rozpruli rakiem Kasę podręczną ogniotrwałą i zrabowali 24 zł. gotówki oraz weksle. Na jaką sumę skradziono weksli dotychczas nie ustalono. Poszukiwania sprawców trwają.

Co słyszeć na szerokim świecie.

-z- **Katastrofa olbrzyma powietrznego, angielskiego sterowca R. 101.** Wielkie tłumy publiczności Londyńskiej zegnały dn. 5 października, późnym wieczorem, odlatującego do dalekich Indji azjatyckich sterowca a wraz z nim elitę dyplomatyczną i lotniczą Anglii. Sterowiec R. 101. — ta wielka duma narodowa Anglii, przed paru tygodniami triumfalnie przeleciał nad oceanem do Kanady i z powrotem.

Okolo 2.30 z 5-go na 6-go października, pilot z przerażeniem stwierdził, że stery odmówiły posłuszeństwa, że sterowiec przodem chylił się szybko ku ziemi. Jeszcze sekunda i 5 motorów odmówiło posłuszeństwa. Załoga czyniła wielkie wysiłki... Nastąpił ogłuszający huk, trzask i morze ognia, — to 5 milionów metrów sześciennych wodoru zapłonęło. 50 osób spłonęło, między nimi general Thomson, minister lotnictwa, kandydat na vice-króla Indji, szef lotnictwa cywilnego i wielu innych wybitnych dygnitarzy.

Sterowiec AR. 101. miało koło ćwierć kilometra długości, 40 przeszło metrów średnicy, budowa olbrzyma trwała przeszło kilka lat. Na sterowcu było 100 pokoiów (kabin) pasażerskich, wspaniałe sale. Sterowiec mógł unieść 150 ton różnych ciężarów i lecieć bez zatrzymywania się na odległości 6000—7000 kilometrów.

-z- **Trzęsienie ziemi w Argentynie.** PARYŻ, 29. IX. Według doniesień z Buenos Aires, miasto argentyńskie Santa Rosa zostało doszczętnie zniszczo-

ne przez trzęsienie ziemi. Według tego doniesienia zanotowano we wspomnianym mieście od 25 września 46 silnych wstrząsów. Położone w pobliżu miasta, wsie, zostały również poważnie uszkodzone.

-z- **Huragany.** Wiele miejscowości północnych Włoch nawiedziły straszne burze, wyrządzając poważne szkody. Nad Medjolanem i okolicą przeszła burza połączona z huraganem, znacząc swą drogę okropnym spustoszeniem.

-z- **Szarańcza.** Klęska szarańczy nawiedziła Turkestan. W ciągu dwu ostatnich tygodni szarańcza zniszczyła 120 tysięcy hektarów jęczmienia i pszenicy. W wielkim niebezpieczeństwie znajdują się również olbrzymie plantacje bawełny.

-z- **Masowy chrzest żydów.** Pod takim tytułem podaje następującą notatkę żargonowy „Hajnt”. W dniach ostatnich przyjęła chrzest większa liczba aplikantów adwokackich, by móc objąć posady państwowe w charakterze radców adwokackich.

Jak się dowiadujemy, wszyscy ochrzczeni otrzymali przyręczone stanowiska.

-z- **27.000 granatów wybuchło w magazynie wojskowym, znajdującym się w lasach pod Luneville.** Tylko dzięki temu, że skład znajduje się daleko od osiedli ludzkich, nikt z ludności nie odniósł ran. Siła wybuchu była tak niezwykła, że huk słyszano na bardzo dalekiej odległości. Katastrofa byłaby przybrała jeszcze większe rozmiary, gdyby wybuchły znajdujące się obok cztery magazyny amunicji.

Władze wojskowe francuskie przypuszczają, że miał tu miejsce wypadek sabotażu.

-z- **Zatrute słodycze.** W środkowej Anglii miał miejsce niebywały wypadek. Kilkadziesiąt osób po spożyciu słodyczy uległo zatruciu. Wśród zatrutych znajdują się przeważnie dzieci. Dochodzenie wykazało, że owe słodycze zawierały zamiast cukru arsenik. Na podwórzu fabryki, która rzekomo dostarczyła cukier, znaleziono całą skrzynię zawierającą przeszło 50 kilogramów arseniku. Stwierdzono że ilość ta wystarczyłaby dla zatrucia 250 tysięcy ludzi! Dochodzenie policyjne dotychczas jeszcze nie wykazało czy dodawanie arseniku do słodyczy (cukierków) było zwykłą omyłką, czy też chodzi tu o zbrodnię.

-z- **Solidarność Niemiec i Rosji.** W sposób bardzo alarmujący pisze na ten temat amerykański korespondent z Paryża do Chicago Daily News, P. Scott Mowrer. Europejska prasa pełna dowodów porozumienia między Niemcami i Rosją na punkcie Polski. Korespondent cytuje artykuł w tygodniku angielskim Referee przedrukowany w całej Europie. Jest tam mowa o tem, że Niemcy i Rosja przystępują nagły atak na Polskę. Niemcy mają uderzyć na Pomorze, a Rosja na wschodnią Małopolskę. Jeżeli Francja ze swymi sprzymierzeńcami wystąpi z pomocą czynną Polsce, Włochy i Węgry opowiedzą się czynnie po stronie Niemiec, a więc wybuchnie wojna powszechna. Nie mówi nic autor angielski, co w takim razie zrobi Anglija. Wolno zgadywać że gdyby naprawdę przyszło do nowego powszechnego pożaru w Europie, Anglija nie mogłaby pozostać neutralną wobec Rosji. Wszak powodzenie Rosji w Europie oznaczałoby wyrzucenie Anglii z Azji.

Jużci nie jest tak gorąco w Europie, jak się to przedstawia amerykańskiemu korespondentowi. Ale dym jest, a więc i ogień gdzieś tli się głęboko pod ziemią. Ważnem tu jest, że naprawdę poważne dzienniki amerykańskie zaczynają informować swoją publiczność we właściwym kierunku. W miejsce dawnego ujadania na Polskę za to, że trzyma armję, że nie oddaje Niemcom Pomorza i wogóle zachowuje się w sposób zagrażający pokojowi, obecne informacje idą w kierunku rzeczywistości. Niema najmniejszej wątpliwości, że istnieje porozumienie między Rosją i Niemcami i że atak z jednej strony na Polskę wywoła atak z drugiej, o ile który

z dwóch napastników nie będzie utrzymany na uwięzi. A także jest zrozumiałem, że gdy jeden z dwóch amatorów cudzego dobra będzie uwięziony, drugiemu odpadnie ochota do napaści, bo dla jednego, czy to będzie Rosja, czy Niemcy ryzyko będzie za duże.

Ameryka nie chce wojny w Europie chociażby ze względu na swe finansowe interesy. Wojna powszechna oznaczałaby zaprzestanie przez wszystkie państwa płacenia długów amerykańskich, a przecież obok długu wojennego Francji, Anglii, Włoch i Belgii, który wynosi dziesięć miliardów dolarów, jest drugie tyle długu prywatnego. Jest więc ważnym, aby społeczeństwo amerykańskie wiedziało i rozumiało, skąd idzie prawdziwe niebezpieczeństwo—nie od Polski i Francji, które od nikogo nic nie żądają i tylko stoją przy istniejących traktatach, lecz od Rosji i Niemiec, które dybią na cudze dobro.

Podział Europy na dwa wrogie obozy, jak go robi amerykański korespondent daje przewagę liczebną Niemcom i Rosji, o ile Anglia ma pozostać neutralną. Wrazie przyłączenia się Anglii do obozu francusko-polskiego przewaga staje się znaczną po dobrej stronie, nawet gdyby Włochy popelnili błąd i naprawdę zadarły z Francją.

Dwa czynniki należy brać w rachubę—niemożność Anglii pozostania w spokoju, jeżeli Rosja wystąpi do wojny i małe prawdopodobieństwo zatargu między Włochami i Francją. Przy racjonalnym funkcjonowaniu tych czynników pokój da się utrzymać, a dopomoc do tego może w znacznym stopniu rozsądny nastrój opinii publicznej w Stanach Zjednoczonych.

Zł. 350.000

i wiele mniejszych wygranych padło w najszcześniejszej

kolokturze EMILA BALCERA

w Łowiczu Rynek Kilińskiego 12.

Losy do następnej 22-iej Loterii Państwowej już są do nabycia.

Cena losu za $\frac{1}{4}$ $\frac{1}{2}$ $\frac{1}{1}$

złoty 10 20 40

ciągnięcie pierwszej klasy rozpocznie się dnia 18 listopada. 2-1

Ogłoszenie.

W dniu 17 października 1930 roku o godz. 11 rano w Komendzie Policji Państwowej w Łowiczu przy ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 73 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację inwentarza martwego oszacowanego na sumę zł. 64 gr. 30 to jest: 1-sieczkarnia, 1 para uprząży (półszorki), 1 rower i części umeblowania biurowego.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji w Komendzie powiatowej.

Obwieszczenie.

Urząd Skarbowy Podatków i Oplat Skarbowych w Łowiczu podaje do wiadomości płatników państwowego podatku przemysłowego od obrotu, że w dniu 15 października r. b. mija termin płatności III zaliczki tegoż podatku na rok podatkowy 1930.

Niewpłacone w tym terminie zaliczki będą ściągane w drodze przymusowej egzekucji wraz z karami za zwłokę i kosztami egzekucyjnymi.

Kierownik Urzędu Skarbowego

(—) Gutt.

Łowicz, 10 października 1930 r.

Redaktor i wydawca Edward Nowakowski.

KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę dnia 11 października pocz. o godz. 7 wiecz.
W niedzielę d. 12 października pocz. o godz. 5, 7 i 9 w.

GEHENNA PASIERBICY

Wzruszający dramat erotyczny, wytwórni wiedeńskiej. W rolach głównych: Uroczka para kochanków, znakomita EWELINA HOLT i WARWICK WARD. Życie cyrkowe, jego uśmiechy i łzy. Film o niezwykle wysokim napięciu dramatycznym.

Nad program farsa.

Następny program: „**KRYSTYNA**” z niezapomnianą Janet Gaynor.

Wkrótce wielkie arcydzieło „**Czterech djabłów**”.

UWAGA: W sobotę odbędzie się tylko pierwszy seans od godziny 7 wieczorem.

KINO-TEATR 10 P. P.

Orkiestra 10 pp. (quintet).

Sobota dn. 11 października pocz. o godz. 7 i 9 wiecz.
Niedziela d. 12 października pocz. o godz. 5, 7 i 9 w.
Poniedziałek d. 13 października pocz. o g. 7.30 wiecz.

Wielki pocisk śmiechu! Dane Karol „Slim” bohater „Wielkiej Parady” i „Parady Rekrutów” wraz ze swym partnerem niezrównanym George K. Arthurem w rekordowej obsadzie filmu:

NAJPARADNIEJSZA PARADA

W rolach głównych:

Karol Dane, George K. Arthur, Józefina Dunn, Herbert Prior, Edward Baker.

Coś, czego jeszcze nie było.

Nad progr.: **Komedja, tygodnik polski i zagraniczny**

Następny program:

„**Sygnal wśród burzy**” (Srebrny Różaniec).

Obwieszczenie o spadkach.

Wydział Hipoteczny powiatu Łowickiego obwieszcza, iż otwarte zostały postępowania spadkowe po następujących zmarłych:

1) Walentym i Katarzynie z Kukielskich małż. Kotlarskich właścicielach nieruchomości w m. Łowiczu, przy ulicy Mostowej, hipoteczny Nr. 115;

2) Karolu i Marjannie Brizemejsterach, wierzycielach rubli 150 i 75, zabezpieczonych na nieruchomości w m. Łowiczu, hipoteczny Nr. 115 i

3) Taubie Rochman, wierzycielce rubli: 800, 150 i 200: zabezpieczonych na nieruchomości w m. Łowiczu, hipoteczny Nr. 58.

Termin zamknięcia tych postępowania spadkowych wyznaczony został na dzień 22 kwietnia 1931 r. w kancelarji hipotecznej w Łowiczu. Osoby interesowane winny w terminie tym zgłosić swoje prawa osobiście, lub przez pełnomocników, pod skutkami prekluzji.

Sowiński Franciszek ze wsi Gaj gminy Bielawy p-tu Łowickiego, zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Skierniewicach.

Borowski Julian z Łyszkowic p-tu Łowickiego, zgubił świadectwo szkolne wydane ze szkoły powszechnej w Mszczonowie.

Kowalski Jan zgubił książeczkę wojskową wydaną przez komisję pobor. w Łowiczu. 3-5

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.